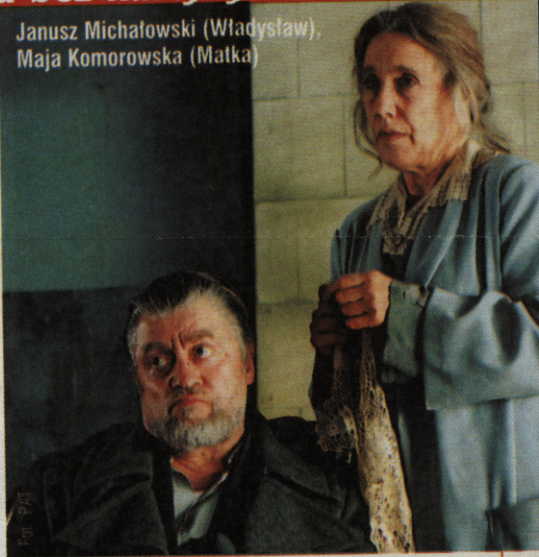


scena bez kurtyny

Współczesny debiut dramatyczny

Sztuka Anny Adamowicz-Kędzierskiej zatytułowana przewrotnie „...Aż żyć się chce” to rzadka w naszej współczesnej dramaturgii i udana próba opowiedzenia o tej najgorszej stronie przemian, jakie nastąpiły w Polsce, o ich dramatycznych społecznych kosztach, o ludziach, którzy w dzisiejszym świecie zupełnie nie potrafią się znaleźć. Spektakl telewizyjny reżyseruje Izabella Cywińska.

Janusz Michałowski (Władysław),
Maja Komorowska (Matka)



DOKĄD

Wnętrze ubożego mieszkawania w starej kamienicy. Sześć postaci połączonych bliższymi lub dalszymi rodzinnymi więzami i wspólnym, beznadziejnym losem. Jedni stracili już pracę, inni są tego bliscy. Brakuje pieniędzy na jedzenie, ubrania, na czynsz. Zbliża się czas eksmisji. Próby zmobilizowania rodziny do jakiejś walki o przetrwanie na

nic się nie zdają. Wszyscy czują się całkowicie przegrani, nie potrafią lub nie chcą już stawiać losowi czoła, wspominają tylko łatwiejszą przeszłość, snują miraż i nierealne plany. Ci ludzie bywają żałośni, są bezradni, słabi, ale ostatkiem sił próbują zachować resztki godności. Są przez to bardzo prawdziwi i poruszający. – *Ciggle mieli*

śmy dojsć do czegoś. Tak się mówiło... A teraz z tymi tobotami na grzbietach... Nie wiadomo dokąd... – mówi pod koniec Ojciec (ostatnia telewizyjna rola zmarłego niedawno Michała Pawlickiego). I w tych słowach zamyka się historia życia ich wszystkich i tak wielu podobnych im ludzi. (kz)

TVP1

21.05